

OJCZYŻNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

"Są tylko dwie drogi: droga samodzielności ludu — droga demokracji, wskazana przez Krajową Radę Narodową i droga prowadząca do faszyzmu — droga wyrzeczenia się przez lud pracujący samodzielności i inicjatywy i oddania steru rządów warstwowo-pasożytniczemu, kartelowi, obszarnikom i spekulantom".

哈爾濱波蘭民主日報

(z przemówienia Prezydenta Bieruia)

Nr. 45

sobota 30 listopada 1946 r. Charbin

Cena 5 Yuani

Kto może nas reprezentować

Kolonia polska w Mandżurii nie korzysta z opieki konsularnej i dlatego posiadać musi własny organ reprezentacyjny, mający całkowite zaufanie większości członków kolonii, gdyż tylko taki organ będzie miał odpowiedni autorytet u tych władz i instytucji, z którymi musi się stykać w codziennych sprawach, dotyczących całej kolonii polskiej.

Potrzebę takiego organu reprezentacyjnego odczuwamy wszyscy, i to z dnia na dzień coraz silniej. Potrzebny on jest, aby można było wydestynować ludzi dla szkół i organizacji dobroczynnej; aby mógł się wstawić, gdy zajdzie ku temu potrzeba, za polskim obywatelem przed władzami miejscowymi; gdy na polskich obywateli nakładany jest obowiązek świadczeń pieniężnych na potrzeby miejscowe. Potrzebny on jest, aby polscy obywatele mogli bez trudności otrzymywać karty pobytu i aby do tych kart były wpisywane wszelkie zmiany zaszele w stanie rodzinnym danego obywatela polskiego. Potrzebny nam jest organ reprezentacyjny i w wielu innych, niedających się przewidzieć wypadkach.

Nie ma wśród nas nikogo, kto by nie uznawał potrzeby istnienia takiego organu reprezentacyjnego, ale są wśród nas, niestety, tacy, którzy nie rozumieją, jaki musi być ten organ reprezentacyjny, aby mógł skutecznie wypełniać ciężące na nim obowiązki.

Polska Grupa Postępowa stoi na stanowisku, że organ reprezentujący kolonię polską w Mandżurii, dla skutecznego wypełniania swoich obowiązków musi:

1. być wyrazicielem opinii większości kolonii polskiej, wyjawionej w drodze swobodnego, demokratycz-

nego wypowiedzenia się,

2. składać się z ludzi, do których wiemy, że pracować chcą i wierzymy, że pracować będą,

3. składać się z ludzi, którzy nie na słowach, ale czynami swymi w ciągu ostatniego roku dowiedli, że bez zastrzeżeń i szczerze stoją na stanowisku uznawania Rządu Jedności Narodowej i wprowadzania w czyn wytycznych jego polityki, na naszym, miejscowym terenie.

Organ reprezentujący kolonię polską, w skład którego wejdą ludzie odpowiadający powyższym warunkom, mógłby skutecznie wypełniać ciężące na nim obowiązki, i tylko taki mógłby liczyć na wszechstronne poparcie Polskiej Grupy Postępowej.

Chociaż powyższe nasze stanowisko jest zupełnie jasne, ale dla uniknięcia najmniejszych chociażby nieporozumień oświadczamy co następuje:

Uznajemy konieczność powołania do życia organu reprezentującego kolonię polską i mającego dane do wypełnienia ciężących na nim obowiązków, za sprawę ważną i pilną dla ogółu obywateli polskich.

Gotowi jesteśmy do współpracy z tym organem, ale pod warunkiem, że nie będą tam zasiadały osoby, których nastawienie polityczne, pomimo wszelkich oświadczeń i pięknych słów, jest nam znane, jako sprzeczne z zasadniczą linią przeprowadzaną przez Rząd Jedności Narodowej.

Nie żądamy bynajmniej, aby w przyszłym organie reprezentacyjnym zasiadali wyłącznie członkowie naszej grupy, zgadzamy się, aby były wystawione kandydatury osób zdolnych do pra-

cy i z poza naszej grupy, ale tylko takich, co do których wiemy, że nie wyjawiały one negatywnego stosunku do polityki Rządu Jedności Narodowej.

Powyższe nasze stanowisko jest dla każdego dowodem naszej dobrej woli i chęci zgodnej współpracy na pożytek całej polskiej kolonii.

Jednocześnie musimy stwierdzić, że ci, którzy wysuwają jako kandydatów ludzi znanych ze swego negatywnego stanowiska wobec Rządu Jedności Narodowej i tym samym uniemożliwiają powstanie organu reprezentacyjnego, zdol-

nego do przeprowadzania ciężących nań obowiązków — złą oddają przysługę całej kolonii polskiej. Szczególniej mamy na myśli tych, którzy z racji swego wykształcenia i wieku, niewątpliwie dostatecznie orientują się w sytuacji politycznej i mają dosyć wyrobienia i znajomości ludzi, aby odróżnić zwolenników obecnego rządu od jego przeciwników.

Podkreślamy z całym naciskiem, że wezmą oni na siebie całkowitą odpowiedzialność za uniemożliwienie powołania do życia organu reprezentującego całą kolonię polską.

Przed traktatem pokojowym z Niemcami

Jak wiadomo z depesz rząd polski, jak również rząd czechosłowacki wystosowali, każdy oddzielnie, dnia 13 listopada br. do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw, obradującej obecnie w New Yorku, noty o dopuszczeniu do udziału Polski i Czechosłowacji w obradach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw, nad projektem traktatu pokojowego z Niemcami.

Noty powyższe są dowodem, że zbliża się końcowy, nadzwyczaj dla nas ważny moment, ostatecznego i formalnego załatwienia przyszłego losu Niemiec.

Tak samo dla nas, jak i dla Czechosłowacji, jako dla państw słowiańskich, które, granicząc z Niemcami, od 1000 lat zmuszone były walczyć z ich dążeniem na Wschód, przyszły los i ustrój Niemiec, oraz kierunek ich rozwoju ekonomicznego i politycznego, jest sprawą największej wagi.

Sam fakt, że rząd nasz wniósł wspomnianą notę w tym samym dniu co i rząd

czechosłowacki, jak również fakt, że minister spraw zagranicznych Rzymowski i czechosłowacki minister spraw zagranicznych Masaryk, wspólnie udzielili, w New Yorku, wywiadu prasie zagranicznej, jest pomyslną oznaką. Świadczy to o solidarności polsko-czechosłowackiej w chwili kiedy ma nastąpić formalne stwierdzenie nienaruszalności naszych granic zachodnich. Solidarne wystąpienie Rzymowskiego i Masaryka jest też oznaką, że zbliża się chwila ostatecznego uregulowania granicy polsko-czechosłowackiej i zawarcie dawno oczekiwanego traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

Traktat z Niemcami raz i na zawsze położy kres tym najrozmaitszym międzynarodowym rozgrywkom politycznym, do których tak chętnie wciągana była i sprawa naszych granic zachodnich.

Traktat pokojowy z Niemcami powinien też na długie wieki uczynić z Nie-

mieć kraj, któryby nie mógł być źródłem agresji i zaborcą, który co pewien czas pogrążyłby całą Europę w morzu krwi. Co do tego są zgodne wszystkie państwa sprzymierzone. Istnieją pomiędzy nimi tylko różnice

poglądów co do sposobu, jaki powinien być w tym celu względem Niemiec zastosowany. Różnice te są nie małe i pertraktacje w tych warunkach muszą być długotrwałe.

lo-amerykańską kolonię.

Z niedowierzaniem patrzy się Vansittart na Związek Radziecki, który jeszcze w czasie wojny przeprowadzał granicę pomiędzy hitleryzmem i narodem niemieckim. Wszelką próbę ustanowienia prawdziwej demokracji w Niemczech, traktuje on jako niebezpieczną dla angielskiego imperializmu kolonialnego. Jednocześnie ma Vansittart wątpliwości czy uda się przekształcić Niemców w niewolników kolonialnych.

Powyższe plany Vansittarta są tylko przyczynkiem do szeregu innych jeszcze pomysłów co do przyszłego losu Niemiec. Najważniejsze miejsce zajmuje w tych planach przedewszystkiem pomysł uczynienia z Niemiec kraju tylko rolniczego i podziału go na oddzielne małe państewka. Stanowisko Związku Radzieckiego określił w tej sprawie minister spraw zagranicznych Mołotow, którzy na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw w Paryżu, oświadczył:

„Niemcy już oddawna zajmują ważne miejsce w systemie światowej gospodarki. Pozostając jednym państwem, będą Niemcy i nadal ważnym czynnikiem handlu światowego, co odpowiada także interesom innych państw. Z drugiej strony zniszczenie Niemiec jako państwa, lub uczynienie z nich kraju wyłącznie rolniczego, przez zniszczenie

ich podstawowych ośrodków przemysłowych, doprowadzi do przekształcenia Niemiec w ognisko niebezpiecznych knoń odwetowych, co będzie na ręce reakcji niemieckiej i pozbawi Europę spokoju i trwałego pokoju.

Trzeba patrzeć nie wstecz lecz naprzód i trzeba dbać o to, aby uczynić tak, żeby Niemcy były demokratycznym i pokojowym państwem z rozwiniętym rolnictwem, przemysłem i handlem zagranicznym lecz pozbawieni możliwości odrodzenia swych agresywnych sił. Zwycięstwo nad Niemcami daje nam w ręce potężne środki dla uzyskania tych celów. Obowiązkiem naszym jest całkowite wyzyskanie tych środków.“

W związku z planami całkowitego zniszczenia przemysłu niemieckiego i uczynienia z Niemiec kraju wyłącznie rolniczego, w sferach anglo-amerykańskich powstała następująca koncepcja: po przekształceniu Niemiec w kraj wyłącznie rolniczy może okazać się, że nie będą one samowystarczalne, może zabraknąć im płodów rolniczych na własne wyżywienie. Ponieważ Niemcy nie będą miały żadnego przemysłu, a więc i żadnego eksportu i środków płatniczych, aby zakupić brakującą im żywność więc przydzielmy im z powrotem Pomorze. Oczywiście, że taka koncepcja nie może być poważnie traktowana.

Przyszłość Niemiec

Hitleryzm sądził, że państwa można niszczyć, a narody tępić, aby zająć ich miejsce, i tępił Polaków, Żydów, Białorusinów, Ukraińców i Rosjan.

Na bestialskie oświadczenie Hitlera, że zadaniem jego jest zniszczenie Rosji, Stalin odpowiedział: „Nie można zniszczyć Niemiec, tak samo jak nie można zniszczyć Rosji, ale można i powinno się zniszczyć państwo hitlerowskie.“

Słowa Stalina sprawdziły się, państwo hitlerowskie zostało zniszczone, ale naród niemiecki pozostał i zwycięzcy zamierzają obecnie przystąpić do narad nad przyszłym losem państwa niemieckiego. Sprawa ta ma być omawiana przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw, obradującą obecnie w New Yorku.

Państwo hitlerowskie zostało zniszczone, ale 60 milionów Niemców pozostało nadal naszymi sąsiadami i dlatego spawa przyszłego losu ich państwa i jego ustroju ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Z tych też względów interesować nas musi każdy program wysuwany co do przyszłości Niemiec, o ile pochodzi ze środowiska, mającego wpływ na politykę zagraniczną tych państw, które o losie Niemiec mają decydować.

Niewątpliwie ciekawą jest opinia co do przyszłego losu Niemiec wypowiedziana przez lorda Vansittarta, mającego za sobą 40 lat służby dyplomatycznej w Anglii i pełniącego od 1930 do 1938 roku funkcje t. zw. stałego zastępcy ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, a od 1938 do 1941 roku, funkcje głównego doradcy dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych.

Lord Vansittart jest co prawda teraz tylko członkiem Izby lordów i skrajnie prawym konserwatystą,

a Anglią, jak wiadomo, rządzi obecnie gabinet składowy z członków Labour Party, czyli Partii Robotniczej, ale zagraniczna polityka angielska mało zmienia się, niezależnie od tego czy gabinet składa się z konserwatystów, liberałów, czy też członków Labour Party.

Z tych też względów poglądy lorda Vansittarta są dla nas bardzo ciekawe.

Lord Vansittart nienawidzi Niemców. Są oni — jego zdaniem — już od 1000 lat hitlerowcami z natury i wszyscy oni, bez różnicy klasy i partii, są jednaki. „Wewnętrznie wszyscy Niemcy — powiada Vansittart — są braćmi“. Nie wierzy Vansittart w demokratyczne siły Niemiec i uważa, że demokracja w Niemczech musi być wprowadzona przez zwycięskie anglosaskie narody, które mają opiekować się tą demokracją. Politycznie mają więc być Niemcy pod opieką anglosaską, a gospodarczo mają być czemś w rodzaju anglo-amerykańskiej kolonii. Przemysł niemiecki ma być według planu zniszczony, a potrzeby Niemiec w dziedzinie artykułów przemysłowych, mają być zaspakajane przez anlo-amerykański import. Niemcy mają zostać kr. jem wyłącznie rolniczym.

Nie uznaje Vansittart żadnych różnic pomiędzy junkrami, przemysłowcami, klasą robotniczą i chłopami, ale obawia się bardziej partii demokratycznych, niż reakcji i dla tego popiera partie reakcyjne. Chce aby okupacja Niemiec była przeprowadzana siłami małych państw.

Powyższy program Vansittarta jest w gruncie rzeczy klasycznym, tradycyjnym programem kolonialnej polityki imperializmu angielskiego. Ostatecznym więc jego celem jest przekształcenie Niemiec w ang-

Gospodarka planowa

W ubiegłym tygodniu w New Yorku, na posiedzeniu Komitetu Nr 2 dla spraw ekonomicznych i finansowych, będącego jednym z ważniejszych organów Organizacji Narodów Zjednoczonych, omawiano sytuację żywnościową, jaka powstała na całym świecie po ukończeniu wojny.

Stwierdzono, że w całym szeregu państw Europy i Azji setki milionów ludzi niedojada, a w niektórych krajach (Chiny, Indie), nawet głoduje.

Przyczyną niedojadania ludności w wielu krajach europejskich jest ogromny upadek rolnictwa, które zostało zniszczone przez fa-

szystowskich najeźdców. Szczególniej ciężki cios został zadany rolnictwu, Francji Polski, Jugosławii, Belgii i innych krajów, gdzie okupanci zniszczyli większą część maszyn rolniczych i inwentarza, wywieźli bydło, zniszczyli fabryki nawozów sztucznych. W krajach tych zmniejszyła się też znacznie, na skutek okupacji, ilość rąk roboczych.

Tak jak dla pokonania faszystowskich agresorów był konieczny zbiorowy wysiłek wszystkich miłujących wolność narodów, tak i obecnie, dla obrony przed skutkami najazdu faszystowskiego, — dla obrony przed głodem, konieczna

jest również zbiorowa akcja, którą kieruje Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Na poprzednim Ogólnym Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych zapadła uchwała wzywająca rządy wszystkich państw do przeprowadzenia natychmiastowych zarządzeń w kierunku powiększenia powierzchni zasiewów i urodzajności zbóż, oraz ich ekonomicznego zużycia.

Mówiąc o ekonomicznym zużyciu zbóż, uchwała miała na myśli wydanie zarządzeń aby zboże było używane wyłącznie jako pokarm dla ludzi, a nie dla bydła, jak to ma miejsce w wielu krajach jak n. p. w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i Argentynie, w których to państwach zużyto w 1944 r. 30 milionów ton ziarna na pokarm dla bydła i ptactwa, a w Argentynie ziarno idzie nawet jeszcze na opał.

Powyższe zarządzenia ONZ dały pewne pozytywne rezultaty, gdyż szereg państw wydało już zarządzenia co do powiększenia produkcji zbóż i używania ich wyłącznie dla celów spożywczych.

Organizacja Narodów Zjednoczonych stanęła więc na racjonalnym stanowisku, że tak jak i w czasie wojny z faszyzmem konieczny był jednolity plan i jedno działanie wszystkich milujących wolność narodów, tak i teraz tylko planowy rozdział produktów, przepro-

wadzony w skali międzynarodowej, może uratować miliony ludzi od głodu.

Nie wszystkie jednak państwa, chociaż są członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych, w jednakowym stopniu wypełniają jej wezwania. Na przeszkodzie ku wypełnieniu tego planu międzynarodowej gospodarki żywnościowej stoi szereg przyczyn, wynikających z ustroju tych państw.

Przed wszystkim państwa, które nie zaznały najeźdy, okupacji i zniszczeń wojennych i są eksporterami żywności, są jednocześnie państwami, w których sfery wielkokapitalistyczne mają duży wpływ na zagraniczną politykę tych państw. Eksportując żywność do państw, które ucierpiały na skutek działań wojennych, prowadzonych przeciwko wspólnemu wrogowi, chciałyby one jednocześnie ciągnąć z tego tytułu nie tylko korzyści finansowe, ale zarazem i polityczne.

Druga przeszkoda na jaką napotyka eksport żywności do krajów głodzących i półgłodnych, są nadmierne ceny, wyznaczane przez monopolistyczne organizacje handlowe, eksportujące produkty żywnościowe. Te wygórowane ceny są szkodliwe nie tylko dla zagranicznych odbiorców t. j. dla państw, które nie są jeszcze w stanie nakarmić do syta swoich obywateli, ale są one tak samo szkodliwe i dla państw mających nadmiar produktów, gdyż

wygórowane ceny na te produkty powodują wzrost wszystkich innych cen, czyli poprostu ogólny wzrost drożyzny.

Jak widzimy przeprowadzanie planowej wymiany żywnościowej pomiędzy członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych napotyka na pewne trudności, które nieprędko będą mogły być przezwyciężone.

Polska, która była jednym z krajów o najbardziej zrujnowanym rolnictwie, niezależnie od poważnej pomocy żywnościowej, którą otrzymała w pierwszym, najtrudniejszym okresie od Związku Radzieckiego i następnie od UNRRA, nie oglądając się na tę pomoc, przeprowadziła zasadniczą reformę swego ustroju rolnego.

Reforma rolna, oparta na indywidualnej chłopskiej własności i likwidując własność obszarniczą, dała możliwość prowadzenia planowej gospodarki rolnej na całym terytorium państwa, a w szczególności na Ziemiach Odzyskanych, co miało wyjątkowo wielkie znaczenie, ze względu na możliwość zagospodarowania ogromnych obszarów odłogiem leżącej ziemi.

Skutki tej planowej gospodarki są w Polsce wyjątkowo pomyślne i tylko dzięki niej Polska, pomimo stosunkowo największych zniszczeń, jest w znacznie lepszej sytuacji żywnościowej od innych krajów.

czył minister Mine — na Ziemiach Zachodnich wielką bazę przemysłową, w postaci zakładów metalurgicznych, kopalń węgla, stacji elektrycznych i innych gałęzi przemysłu. Wszystko to stwarza pomyślne warunki szybkiego rozwoju naszego przemysłu i przekształcenia naszego kraju z rolniczo-przemysłowego w przemysłowo-rolniczy.

„Z końcem 1949 roku, produkcja stali wynosić będzie 139 procent przedwojennego stanu, produkcja przemysłu obróbczego — 144 procent, maszyn rolniczych — 282 procent, nawozów sztucznych — 160 procent. Wydobycie węgla z 46 milionów w 1946 roku podniesie się do 80 milionów ton w 1949 roku. Rozwinie się znacznie wyrob narzędzi produkcji”.

Podkreślając wyjątkowe znaczenie Ziemi Zachodnich dla ekonomiki Polski, minister Mine zaznaczył, że bez Ziemi Zachodnich nie może być mowy o ekonomicznej suwerenności Polski.

W ciągu najbliższych trzech lat będą uruchomione trzy nowe wielkie kopalnie węgla, fabryka syntetycznej benzyny, dwa wielkie piece hutnicze o wydajności po 600 ton na dobę każdy, jak również fabryka maszyn drukarskich, fabryka maszyn dla fabryk wyrobów bawełnianych i t. d.

Według planu dochód narodowy w 1949 roku wynosić będzie 110 procent przedwojennego. Inwestycje kapitału w gospodarkę narodową wynosić będą, zgodnie z planem, około 20 procent dochodu narodowego.

Ekonomiczna odbudowa Polski

Minister przemysłu Mine na ostatniej XI Sesji Krajowej Rady Narodowej przedstawił Izbie, jako przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, plan ekonomicznej odbudowy Polski na 1946-1949 rok.

„Gospodarcze organy kraju — oświadczył minister Mine — mają już znaczne doświadczenie w planowaniu. Na czwarty kwartał 1945 r. planowano wydobycie węgla w ilości 7.400 tysięcy ton, a wydobyto w rzeczywistości 8.900 tysięcy ton. Stali wyprodukowano w 4-ym kwartale 1945 r. — 101 procent, a w pierwszym kwartale 1946 r. — 117 procent i w drugim kwartale

116 procent. Plan produkcji tkanin bawełnianych został wypełniony w pierwszym kwartale 1946 r. na 101 procent, w drugim — na 93,8 procentu. Produkcja maszyn rolniczych w pierwszym kwartale wynosiła — 119 procent.”

„Nad ekonomiką współczesnej Polski — oświadczył minister Mine — ciążyły kolosalne straty wojenne, które według najskromniejszych obliczeń wynoszą 100 miliardów przedwojennych złotych. Pomimo tego, już w 1946 roku poziom produkcji rolnej osiągnął u nas 40 procent stanu przedwojennego, poziom produkcji przemysłowej wynosił 70 procent, poziom dochodu

narodowego — 50 procent. Wszystko to zostało osiągnięte dzięki ogromnym wysiłkom narodu polskiego.”

Mówiąc o zadaniach planu ekonomicznej odbudowy, minister Mine oświadczył, że ci, którzy go układali mieli przede wszystkim na względzie odbudowę zniszczonego przemysłu i rolnictwa, a także podniesienie stanu materialnego rzesz pracowniczych.

„W 1949 roku produkcja rolnicza powinna wynosić 110 procent poziomu przedwojennego. Plan przewiduje podwojenie, w stosunku do chwili obecnej, wartości kaloryjnej odżywiania się ludności.”

„Otrzymałmy — oświad-

Z opublikowanego bilansu Polskiego Banku Narodowego wynika, iż emisja znaków pieniężnych wynosi 44 miliardy złotych. Około 70 procent tej sumy zainwestowano w przemysł.

Dochód skarbu państwa wzrósł z 2.586 milionów złotych w styczniu b. r. do 5 miliardów w sierpniu b. r.

**WALNE
ZGROMADZENIE**
celem wyborów członków
Polskiego Komitetu
Obywatelskiego
przenosi się na
8 grudnia

Artykuł Elliota Roosevelta

Syn zmarłego prezydenta Elliot Roosevelt ogłosił w jednym z pism amerykańskich artykuł w sprawie powojennej polityki Ameryki, w którym nawołuje do zachowania jedności trzech mocarstw i do odrodzenia polityki Franklina Roosevelta. Autor pisze, że po śmierci prezydenta "wiele ludzi stara się naruszyć jedność trzech mocarstw, która stanowi kamień węgielny pokoju. Na czele tych co sabotują jedność, są ludzie, którzy występują przeciwko zasadzie jedności, czynią to z nieświadomości ludźliwej i ignorują ten fakt, że dla zachowania pokoju, współpraca trzech wielkich mocarstw jest konieczną".

"Właśnie Stany Zjednoczone i Anglia — pisze autor — pierwsze zaczęły wygrażać uzbrojoną pięścią i naruszyły wspólnie powzięte decyzje. Wzięliśmy na siebie funkcje całkowitego popierania Anglii. Tak na przykład w wypadku z Grecją, kiedy żołnierze angielscy z zimną krwią rozstrzelali antyfaszystów, my pomogliśmy angielskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, oświadczając, że oszukiwaliśmy wybory z dnia 31 marca były prawdziwie demokratyczne. Rada Bezpieczeństwa, pod anglo-amerykańskim naciskiem, nie zwracając uwagi na życzenie Iranu, żądała aby sprawa irańska była rozpatrywana przez Radę, jak gdyby sprawa ta mogła zagrażać pokojowi. Ale rzeczywiste przyczyny są jasne. Anglia stara się zatrzymać pod swoją kontrolą koncesje naftowe w Południowym Iranie. Musimy pamiętać

jak blisko leży Iran od pól naftowych Baku. Organizacja Narodów Zjednoczonych z całej tej sprawy urządziła antyrosyjską demonstrację. Sprawa Iranu jest dowodem, że niewielka grupa ludzi złej woli w Londynie i w Waszyngtonie dąży do wytworzenia atmosfery nienawiści i wojny przeciwko Rosji".

Autor pisze, że ta niewielka grupa składa się z urzędników Departamentu Stanu (Min. Spraw Zagr.), do których Roosevelt nigdy nie miał zaufania, z reakcyjnych członków Kongresu i pewnej części prasy, która pod hasłem "wolności prasy" dąży do utrzymania swobody nieodpowiedzialności.

W artykule tym Elliot Roosevelt opisuje również, jak Churchill do ostatniej chwili uporeczywie chciał przeszkodzić utworzeniu drugiego frontu. W 1944 roku autor odwiedził Eisenhowera, od którego dowiedział się, że Churchill osobiście domagał się aby ofensywa była przeprowadzona w rejonie Anzio we Włoszech.

Autor pisze, że niedługo przed swą śmiercią Roosevelt wyrażał obawy, że po wojnie Anglicy będą próbowali utworzyć blok, skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Roosevelt zamierzał zwalczać tego rodzaju tendencje. Śmierć Roosevelta wytworzyła polityczną próżnię, którą przez niedostateczną czujność kół postępowych, zajęli reakcyjniści.

OGŁOSZENIE

Unieważnia się zaświadczenie o przyjęciu na ewidencję Polskiego Komitetu Obywatelskiego na Mandżurię Nr. 143—1946 z dnia 9 lutego 1946 roku wydane Adamowi Smykowskiemu, które zostało skradzione w tramwaju w dniu 17.X.1946 roku.

Naszej pracowniczce p. Józefie Paszkiewicz wyrażamy serdeczne współczucie z powodu śmierci jej matki

s. † p.

**ANTONINY
PASZKIEWICZ**

Dzisiaj w sobotę 30 listopada w salach Stow. „Gospoda Polska“ odbędzie się

Wieczór Otwarcia Sezonu Zimowego

Dochód na korzyść szkół polskich
początek o godz. 20-ej

Henryk Sienkiewicz

w 30-ą rocznicę śmierci

Henryk Sienkiewicz spędził ostatni okres swego życia w Vevey w Szwajcarii, gdzie porzuciwszy pracę pisarską poświęcił się całkowicie ratowaniu zagrożonych przez głód i nędzę rodaków. Przy tej pracy na stanowisku prezesa „Jeneralnego Komitetu Pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce“ śmierć przecięła pasmo jego życia w dniu 15 listopada 1916 roku.

Zwłoki wielkiego pisarza, które tymczasowo złożone zostały na ziemi szwajcarskiej, powróciły na łono ojczyzny dopiero 8 lat po jego śmierci.

Pochód żałobny szczątków Sienkiewicza ze Szwajcarii poprzez Austrię i Czechy do Polski był prawdziwym pochodem triumfalnym, w którym ludność tych krajów manifestowała zarazem swą głęboką miłość i szacunek dla wielkiego Polaka i z głębi serc płynący smutek z powodu jego utraty. Hold, który złożyła Sienkiewiczowi Praga, był jednym z niezliczonych przykładów uznania i serdeczności, jaką żywiły obce narody do naszego rodaka. „Niezaparte wrażenie tego pochodu — jak opisuje jeden z uczestników — pozostanie w pamięci każdego“. „To obchód zarówno nasz jak i nasz — mówili Czesi, odprowadzając trumnę Sienkiewicza. — Oby był wiecznie duch Grunwaldu,

oby żył i zwyciężył dach Sienkiewicza, oby żył na wieki duch słowiański — powtarzali przedstawiciele rządu czechosłowackiego.

Henryk Sienkiewicz był wielkim pisarzem, jednym z największych swego czasu i wszystkich krajów. Skończony filolog, wybitny humanista, obdarzony wybitną dyscypliną myśli i giętkością słowa, dla którego język polski i dialekty nie miały żadnej tajemnicy.

Znaczenie i wielkość Sienkiewicza polega na tym, że nie tylko uczył naród kochać swą Ojczyznę, ale wskazywał także jak ją kochać należy.

„Należy przede wszystkim kochać Ojczyznę, należy przede wszystkim dbać o jej dobro“ — mówi Sienkiewicz — „ale zarazem pierwszym obowiązkiem prawdziwego patrioty jest starać się o to, by idea jego Ojczyzny nie przeciwstawiała się ogólnoludzkemu dobru, ale przeciwnie, by była jedną z jego kapitalnych podstaw. Tylko w takim razie istnienie, rozwój i wielkość tej Ojczyzny stanie się sprawą całej ludzkości. Innymi słowy wszystkich patriotów obowiązywać winno hasło: „PRZEZ OJCZYZNĘ DO LUDZKOŚCI“ — nie zaś „dla Ojczyzny przeciw ludzkości“.

Charbińscy ochotnicy

Na początku wojny zgłosiło się w Charbinie z górą 100 ochotników do wojska. Ograniczone środki materialne, i inne jeszcze względy, pozwoliły wówczas kolonii polskiej wysłać okólną drogą morską zaledwie 15 ludzi. Wszyscy oni dojechali tylko do Egiptu i tam byli prawie wszyscy przydzieleni do Karpackiej Brygady.

Brygada Karpacka biła się początkowo w Afryce, a następnie została przeniesiona do Włoch i weszła w skład 2-go Korpusu gen. Andersa. Ochotnicy nasi brali więc niewątpliwie udział w sławnych walkach o Tobruk w Afryce i pod Cassino we Włoszech.

Jak wiemy gen. Anders po wojnie nie podporzątkował się Naczelnemu Dowódcy Wojsk Polskich Marszałkowi Rola Żymierskiemu i nie wykonał rozkazu powrotu, wraz ze swoim korpusem, do Polski. General Anders i jego sztab stał się powolnym narzędziem skrajnej reakcji polskiej i międzynarodowej, a żołnierze w podległym mu korpusie byli przez cały czas usilnie agitowani i białamuceni przy pomocy bardzo silnego aparatu propagandowego t. j. przez kino, odczyty, i szereg gazet i czasopism specjalnie wydawanych przez sztab korpusu. Żołnierzom nie doręczano zupełnie listów i gazet z Polski, a propaganda na-

bijała im głowy różnymi wymysłami i kłamstwami o Polsce, jak również (szczerstwami o Rządzie Jedności Narodowej. Czyniono więc wszystko aby zrobić z żołnierzy polskich emigrantów i wrogów własnej ojczyzny.

Te uporce i zdradzieckie zabiegi odniosły pewien skutek i część żołnierzy korpusu Andersa, przeniesionego obecnie na demobilizację do Anglii, obamiamucona przez swego dowódcę, zgadza się na przejście do t. zw. korpusu przesiedleńczego, będącego częścią składową armii angielskiej.

Do Charbina nadeszła ostatnio ogólnikowa wiadomość, niezawierająca żadnych nazwisk, że z pośród ochotników charbińskich byli tacy, którzy nie ulegli agitacji i wyjechali do Polski, ale niestety byli i tacy, którzy pozostali w Anglii i prawdopodobnie zgłosili się do korpusu przesiedleńczego.

Brak regularnego połączenia pocztowego nie daje nam niestety możliwości zwrócenia się oddzielnie do każdego z charbińskich ochotników z gorącym apelem, aby nie przekieślali swego bohaterskiego dorobku, aby nie ulegali sbrodniczej propagandzie, aby nie marnowali swego przyszłego życia, aby jechali do Polski i tam dla jej i swego dobra pracowali.